Rok II. Warszawa, 15 grudnia 1923 r. Nr. 50.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
Za IV kwartał wynosi 400,000 mk.
Cena numeru 40,000 Mk.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-25.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.



NA FINISHU.

ROZPROSZONE KLACZE.

Coraz częściej w prasie hipologicznej zagranicą, a w pewnej mierze już i nas dają się słyszeć głosy za „restauracją praw" konia arabskiego, jako reproduktora w ogólnej hodowli danego kraju. Bardzo wielu hodowców sceptycznie przysłuchuje się tym głosom, uważając, że w hodowli nikt i nic zastąpić nie może vollbluta. Nie mojem zadaniem jest przekonywać w tem miejscu, że w pewnych razach, w hodowli koni pół krwi, ogier arabski czystej krwi ma przewagę nad vollblutem angielskim pełnej krwi, ani też nie mam zamiaru vollblutowi ująć choćby odrobinę zasług i znaczenia, jakie oddał hodowli koni pół-krwi, jednak wyraźnie zaznaczam, że w pewnych warunkach przy produkowaniu koni pół-krwi (proszę się nie obrazić), *arab czystej krwi konieczny jest, aby naprawić lub dać to, co vollblut angielski popsuł, lub czego dać nie może.*

Dzisiaj zdanie takie wywoła zapewne burzę protestów, albo uśmiech politowania, ale jestem przekonany, że jeżeli hodowlą krajową koni pół-krwi kierować będzie myśl bezstronna, czysto praktyczna i wyrozumowana, to za lat kilkanaście, czy może choćby później, zasadzie powyższej przyznają hodowcy wartość ogólną i zasadniczą. Oby tylko nie było zapóźno! Oby kiedyś następcy dzisiejszych hodowców, lub oni sami w przyszłości nie przyszli do smutnego przekonania i bolesnego zarzutu, żeśmy z braku gruntownego pojęcia sprawy, nie potrafili ustrzec od zagłady, rozmnożyć i przekazać potomności dostatecznego kontyngensu zarodowego materjału czystej krwi arabskiej, zwłaszcza klaczy.

Do dni naszych ocalało w Polsce z zawieruchy wojennej trochę klaczy czystej krwi arabskiej. Mianowicie p. F. Żmigrodzki w artykule swym: „W sprawie księgi stadnej i wyścigów koni arabskich" (Jeździec i Hodowca Nr. 44 z dnia 10.XI 23 r.) pisze, że p. E. Skorkowski odnalazł i zarejestrował we wrześniu r. b. w granicach Rzeczpospolitej 52 klacze czystej krwi arabskiej. Jeżeli chcemy przygotować dla siebie materjał zarodowy czystej krwi arabskiej, to możemy mieć na myśli jedynie te 52 klacze, te nieliczne szczątki polskich stad koni czystej krwi arabskiej. O liczniejszem sprowadzeniu importów czystej krwi z Arabji niema co mówić, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Stad Sanguszków i Dzieduszyckich już, niestety, niema, musimy więc sami stworzyć sobie dostateczny ilościowo kontyngens koni czystej krwi arabskiej, a zwłaszcza klaczy od tych pozostałych nam do dziś 52 arabek. Każda więc z nich powinna być otoczona opieką taką, jaką tylko człowiek jest w stanie dać, każda bowiem z nich, to niedająca się na pieniądze obliczyć cząstka bogactwa narodowego. Każda więc z nich powinna być przez hodowcę wyzyskana pod względem hodowlanym do ostatnich granic możności, t. j. w sposób, najbardziej celowi odpowiadający, czyli, *że każda klacz czystej krwi arabskiej stanowczo powinna być kryta jedynie i tylko ogierem czystej krwi arabskiej*, aby rodzić źrebięta nie pół-krwi, choćby najlepsze, ale rodzic źrebięta jedynie tylko czystej krwi arabskiej. Dobre i bardzo dobre konie pół-krwi niech rodzą klacze inne, a naszym 52 arabkom pozostawmy rodzenie źrebiąt tylko czystej krwi arabskiej.

W przyszłości, gdy od tych 52 klaczy dochowamy się w Polsce większej liczby klaczy czystej krwi arabskiej, gdy nam nie będzie zagrażać zanik materjału hodowlanego czystej krwi arabskiej w klaczach, wówczas i wiele z nich rodzić będą mogły źrebięta pół-krwi, ale dziś zawcześnie jeszcze na pozwalanie sobie niewykorzystania ostatnich lat życia tych nielicznych arabek w kierunku jedynie czystej krwi.

Spieszyć się musimy i tracić czasu nie możemy, bo te nieliczne klacze arabskie czystej krwi, to przeważnie klacze w podeszłym już wieku. Każda z nich obiecuje dać jeszcze niewielką już tylko liczbę źrebiąt, a potem odejść po zasłużony spoczynek do Proroka, który tak ukochał i takim kultem religijnym otoczył ich piękne prababki. O zanik koni pełnej krwi angielskiej nie mamy się co obawiać. Są one otoczone takiem zainteresowaniem i tak troskliwą opieką Stowarzyszeń i poszczególnych jednostek, że zanik im nie grozi. A choć byśmy nawet mieli odczuwać teraz czy w przyszłości ich brak, to za pieniądze z łatwością dostaniemy ich zagranicą. Ale skoro wyginą te ostatnie patrycjuszki arabskiej czystej krwi, nie pozostawiwszy po sobie dostatecznej ilości potomstwa czystej krwi, zwłaszcza klaczy, to nawet za wielkie pieniądze nie dostaniemy ich gdzieindziej, bo i gdzieindziej ich niema za wiele, a choćby były, to poza Arabją, podobno nie są tak dobre, jak nasze polskie.

Gdy się patrzy na wykaz p. E. Skorkowskiego, to doznaje się dwóch wrażeń: smutku i obawy.

Smutku, że taki ubożuchny ilościowo jest nasz kontyngens klaczy czystej krwi arabskiej. Obawy — czy, będąc tak rozproszone, bo nawet po jednej sztuce w poszczególnych stajniach, zdołają one odegrać rolę, jaką na nie losy dziś włożyły, to znaczy, czy zdołają one dostarczyć nam z siebie dostatecznej ilości potomstwa czystej krwi arabskiej, aby nasze polskie araby nie zaginęły kiedyś w Polsce doszczętnie.

Nie chcę uchybiać poszczególnym PP. właścicielom pojedyńczych lub paru klaczy czystej krwi arabskiej, ale piszę to w tem przekonaniu, że trudno przypuścić, aby ktoś, posiadając jedną czy dwie klacze arabskie, trzymał specjalnie dla nich ogiera czystej krwi araba, tem bardziej, że do rozporządzenia mamy ich bardzo niewiele, lub posyłał swoje klacze tam, gdzie jaki ogier się znajduje. Najczęściej idzie się prawdopodobnie vollblutem. Produkt z takiej krzyżówki, przypuśćmy, że jest bardzo dobry, i bardzo cennny dla hodowli pół-krwi, ale jakikolwiek on będzie, choćby najlepszy — nie będzie to czysta krew, a właśnie na tej czystej krwi tak bardzo zależy, a przynajmniej zależeć powinno, hodowli krajowej w dobie obecnej. A może się mylę, może właśnie PP. właściciele nawet pojedyńczych klaczy czystej krwi arabskiej starają się usilnie o to, aby je kryć ogierami jedynie czystej krwi arabskiej. W takim razie to już dobrze. O to chodzi. Niech takie stadko rozwija się i potężnieje. Ale czy tak jest rzeczywiście? Bo jeżeli tak nie jest, jeżeli klacz czystej krwi arabskiej którego roku dała źrebię nie po ogierze arabskim czystej krwi, to wołam, że taka klacz jest nie wyzyskana, taka klacz nie daje krajowi tego, co dać może

i powinna, taka klacz z winy jej właściciela zuboża dorobek narodowy, taka klacz się marnuje dla kraju.

Tak się warunki złożyły, że dzisiejszy posiadacz klaczy czystej ,krwi arabskiej nie może się ograniczyć jedynie do szlachetnej dumy i zadowolenia z posiadania pięknej klaczy i do pieszczenia oraz faworyzowania tej perełki swej stajni, bo *dzisiejszy posiadacz klaczy czystej krwi arabskiej musi pamiętać, że to jedna z tych ostatnich 52 mohikanek, której zadaniem jest przyczynić się do podtrzymania rodu koni arabskich w Polsce*, że gdy ona kiedyś padnie, nie zostawiwszy po sobie dostatecznej liczby potomstwa tylko i jedynie czystej krwi arabskiej, to nie spełni swego posłanictwa, to zuboży dorobek krajowy, ale ta wina spadnie nie na szlachetną arabkę, lecz na niezdającego sobie sprawy z doniosłości tej ważnej materji jej właściciela.

A choćby poszczególni właściciele stali na wysokości swego zadania, to pominąwszy kataklizmy w rodzaju wojny czy rewolucji, ileż to drobnych a nieprzewidzianych okoliczności niefortunnych czyha na to, aby piękne poczynania i usilne starania poszczególnych jednostek, nie związanych z innymi w jakieś stowarzyszenie, związek, czy coś podobnego w niwecz obrócić i takie stadko rozpędzić na cztery wiatry ku jego rozproszeniu i zagładzie dla hodowli krajowej. Skupienie w jednych rękach, choćby prywatnych, większej ilości arabskich klaczy czystej krwi, a tem samem większa ilościowo stadnina koni czystej krwi arabskiej, znana szerszemu ogółowi hodowców, zawsze ma więcej szans uratowania się od zagłady (nie mówię o wielkich kataklizmach) jak stajnia, posiadająca jedną czy dwie klacze z paru od nich źrebiętami, albo może i bez źrebiąt czystej krwi.

Wobec wyżej powiedzianego, mojem zdaniem, celem uchronienia od zagłady u nas zarodowego materjału czystej krwi arabskiej, *koniecznem jest zgrupowanie rozproszonych klaczy krwi arabskiej w większe stada w rękach powołanych*. Jeżeli to niemożliwe, to dzisiejsi posiadacze klaczy arabskich czystej krwi powinni przynajmniej zgrupować się w jakiś związek i uroczyście zobowiązać się, 1) że swoje klacze arabskie będą pokrywać jedynie ogierami czystej krwi arabskiej, nigdy innemi, 2) że przychówek będą zapisywać do mającej powstać księgi stadnej koni arabskich w Polsce, 3) że ten przychówek hodować będą wedle ustanowionych mądrze obmyślonych i celowi odpowiadających, a solidarnie przyjętych metod, 4) że ten przychówek poddawać będą odpowiednim próbom w celu selekcji. A jeżeli i to niemożliwe, to czy Zarząd Stadnin Państwowych nie mógłby sobie wyrobić specjalnych praw i kompetencji, aby nie uchybiając poszczególnym PP. właścicielom klaczy arabskich, mógł roztoczyć specjalną swą zawodową opieką nad rozproszonemi klaczami arabskiemi w celach powyższych. Nie moja to rola, abym czynnikom, stojącym na straży hodowli krajowej, miał wskazywać sposoby, jak należy to uskutecznić, ale mam to przekonanie, że im to właśnie bieg dziejów naszych powierzył szczytną rolę uchronienia od zagłady koni arabskich w Polsce, że te czynniki powinny do dotychczasowych chlubnych i owocnych swych wysiłków dodać sobie jeszcze jeden trud, mianowicie: otoczyć specjalną opieką ginące resztki zarodowego materjału arabskiego, zwłaszcza w klaczach, a już przedewszystkiem i jak najspieszniej ufundować Polską Księgę Stadną Koni Arabskich. Środki i sposoby po temu znaleźć się powinny bo praca nad zachowaniem i rozmnożeniem koni arabskich czystej krwi w Polsce, to na swój sposób cząstka budowania polskiego dorobku i bogactwa narodowego.

K. W. N.

Odpowiedź na artykuł: „Czy kompromis między dawną a nową szkołą jazdy jest możliwy"?.

Już na samym początku XX stulecia kwestja, poruszona przez szanownego autora w numerze 44 „Jeźdźca i Hodowcy", została rozstrzygnięta przez wybitnych kawalerzystów, których imiona są znane każdemu staremu sportsmenowi i za przykładem których poszedł Caprilli tworząc „Szkołę włoską". Jeszcze przed powstaniem wyżej nazwanej szkoły na międzynarodowych konkursach w Turynie cudzoziemcy używali sposobu siedzenia na koniu zbliżonego do amerykańskiego. Przy tej postawie czyli „siadzie" nie zaniedbano „dawnej" szkoły i „kompromis" został załatwiony, gdyż military owego czasu, sroższe od obecnych pod względem wymagań maneżu, i steeple chase zmuszały zawodników do bardziej dokładnego ujeżdżania koni. Zresztą każdemu jest wiadomo, że konia bądź to pociągowego bądź też wierzchowego trzeba odpowiednio ujeździć i oficer fachowiec kawalerzysta potrafi tego dokonać. Jako przykład dokładnego ujeżdżania konia postawimy naszą grupę Olimpijską.

Dlatego też dziwi mnie, że autor usiłuje udowodnić już dowiedzionej rzeczy i dopuszcza się omyłek, które poniżej przytaczam.

Zalecany przez autora sposób studjowania „dawnej szkoły" zapomocą „starych obrazów", do tego wadliwych ze strony fachowej, zamiast „jakby należało" dokładnego przestudjowania odnośnych podręczników jak np. Trengé, Boché i t. p. powoduje takie błędne twierdzenia jak to, że kozacy mieli „podobny sposób jazdy" jak regularna jazda Księstwa Warszawskiego, gdy przeciwnie kozacy nie siedzą i nie mają długich strzemion, ale regulamin i tradycja zmuszają ich do stania na strzemionach i to krótkich.

W dalszym ciągu autor twierdzi, że jazda Księstwa Warszawskiego „miała siad, przy którym o łydkach prawie zupełnie mówić nie można". Natomiast faktem jest, że w tym czasie do tego stopnia wysoko postawioną była szkoła maneżowa, iż „koń podczas maneżu nie śmiał sam iść naprzód lecz był do tego cały czas zmuszany łydkami"

w którym to celu używano długich strzemion wbrew przekonaniom autora twierdzącego, że przy takim strzemieniu „nie może być mowy o łydce“.

Następnie autor popełnia znowu omyłkę mówiąc, że żokieje a zwłaszcza amerykańscy dążą do siadu takiego, by „kolana pokrywały zupełnie oś równowagi ciężaru u konia“ gdy tymczasem sprawa przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie: traktują oni konia, jako wózek dwukołowy, w którym wierzchołek łopatki końskiej jest osią koła, a przednie nogi konia—sprychami koła, które (w wyobrażeniu) obracają się promieniem OA, „A jest koniec kopyta końskiego naokoło osi O“ czyli ponad głową jeźdźca przed łbem końskim do oparcia się kopytem o ziemię i t. d., tylne zaś nogi konia są człowiekiem, który ten wózek toczy. Podobnie jak człowiek, dla ulżenia sobie, załadowuje wózek nad osią, żeby mu na ręce nie ciążył, tak samo żokieje załadowują konia swoim ciężarem w osi O „pokrywając O kolanami i trzymając centrum całego ciężaru swego ciała nad tą osią O“ żeby nie obciążać swoją wagą tylnych nóg konia „rąk człowieka toczącego wózek“, które i bez tego niosą część ciężaru konia, ponieważ centrum ciężaru nie znajduje się w punkcie O a nieco bliżej ku tyłowi wbrew przekonaniu autora.



Nie słusznem jest twierdzenie, że przy krótkich strzemionach łydka ucieka naprzód — odwrotnie — z łatwością spostrzegamy obserwując bardzo krótkie strzemiona żokieja, że łydka ucieka w tył „dopóki koń nie zacznie ciągnąć wędzidła, w której to chwili umyślnie wystawiają się łydki naprzód celem ułatwienia walki z koniem“. A propos przypomnę autorowi że „włoskie siodło“ wyrabiali warszawscy rymarze jeszcze przed istnieniem włoskiej szkoły dla żokiejów amerykańskich tylko, że wówczas to same siodło nie nazywało się włoskiem a amerykańskiem.

Trudno się też zgodzić z twierdzeniem, że siad amerykański „nie nadaje się do jazdy praktycznej w terenie lub w hippice“—jest on co prawda bardzo trudny, szczególnie na lekkiem siodle żokiejskiem, na którem kolana leżą na gołych łopatkach konia, ale jeżdżą przecież z takim siadem w steeple chase.

Niezrozumiałą jest wzmianka autora o „działaniu ciężarem (balansem) na grzbiet koński“ ponieważ balansem nazywa się trzymanie jeźdźca na koniu własną równowagą. Prawdopodobnie chodzi tu autorowi o sztuczne przeniesienie centrum ciężaru ku tyłowi według wymagań maneżowych.

W dalszym ciągu mylnem jest twierdzenie, że „podobnie jeżdżą kozacy“ to znaczy oddziaływując swoim ciężarem na grzbiet koński, gdy tymczasem kozacy nachylając bardzo naprzód swoje ciało, nie mogą tem samem oddziaływać swoim ciężarem na grzbiet koński, pomijając, że kozacy używali również łydek, czego dowodem służy wyekwipowanie w ostatnim czasie oficerów kozackich w ostrogi.

Nadawanie przez autora palcatowi głównej roli w dawnych czasach przy robocie konia jest błędne, gdyż jak już poprzednio zaznaczyłem, tę rolę odgrywały właśnie łydki.

Twierdzenie, że „nowa szkoła“ ma „związane łydki“, gdyby było rzeczywistością, świadczyłoby o niewykorzystaniu tak prymitywnego sposobu kierowania koniem.

Nie można się zgodzić z autorem, że koń ujeżdżony starą szkołą, nie potrafi reagować na łatwiejsze wymagania nowej szkoły, czemu przeczy również powodzenie w steeple chase i hippice koni doskonale ułożonych na maneżu. Imiona tych koni są znane starym sportsmenom.

W końcowym ustępie swego artykułu autor zmusza nową szkołę do walki z „dawną“ i mówi o przejściu starej szkoły do historji. Jednak regulamin kawalerji oraz zamiary kierownictwa sportu konnego wojskowego (ostatnie zawody jesienne w Warszawie o mistrzowstwo) zmierzają do postawienia na równej wysokości jazdy maneżowej (dawna szkoła) z jazdą wyścigową i hippiką.

W ogóle kto uważnie śledził w ostatnich 20 latach prasę sportową, wie dlaczego systemy amerykański, włoski i powstałe z nich mają przewagę.

H. W.

Galop wyścigowy.

Jak już pisałem o wahadle, ta część ciała końskiego wagi ca 45 kg. również przy odpowiednim użyciu wahadła przez konia może ono ulżyć ca 90 kg.

W moim pierwszym artykule starałem się opisać pomoc wahadła w skoku, teraz zaś w galopie wyścigowym.

Przypatrując się zdjęciom kinematograficznym widzimy, iż wahadło konia porusza się po linji falistej — przyczynę tego możemy szukać w tym samym prawie fizycznym, które uczy konia użycia wahadła przy skoku.

Rozłóżmy galop wyścigowy na 5 faz.

I faza. Zadnia lewa (prawa) opiera się o ziemię. Wahadło już zaczyna powoli się spuszczać.

II faza. Obie zadnie oparte o ziemię. Wahadło już niżej i wydłuża się.

III faza. Lewa (prawa) przednia opiera się. Wahadło już opuszczone; od tej chwili zniżenie wstrzymuje się.

IV faza. Obia przednie oparte. Pozycja wahadła nie zmieniona.

V faza. Koń w powietrzu. Podnoszenie wahadła.

Teraz postaram się opisać wpływ wahadła na powyższe fazy.

Faza I, II. Wahadło zaczyna się spuszczać, już zachodzi potrzeba ulżenia przodowi, która w fazie II bardziej się akcentuje.

Faza III, IV. Chodzi o jaknajwiększe opóźnienie kontaktu przedniej nogi z ziemią.

Wahadło spuszczone — przeto przód ulżony, kąt galopu bardziej ostry, przeto bardziej płynący — środek ciężkości konia posuwa się przeto prawie po prostej.

Gdyby nie użycie wahadła, falistość galopu zwiększyła by się bardzo, bowiem przy tym samym kącie uniesieniu się ponad ziemię długość jednego tempa galopu zmniejszyła by się.

Powstaje strata energji, tempo galopu staje się krótsze, koń musi częściej pracować muskulaturą i płucami przy mniejszej odległości pokrytej, a tym samym wysiłku.

Każde pchnięcie zadu traci część energji przez szybki powrót przednich nóg na ziemię, galop przestaje być posuwisty, niepotrzebnie faluje, przeto następuje strata energji nie zużytej dla ruchu wprzód lecz dla falowania.

Faza V. Koń podnosi wahadło. Reakcja wewnętrzna konia w kierunku dolnym. Ruch ten pomaga dla podstawienia zadu, obciążając tył korpusu podczas gdy koń jest w powietrzu, pozwalając na nowe użycie wahadła w innych fazach.

POSYŁ.

Posył można rozdzielić na dwa rodzaje, zależnie od tego czy byłby wykonany tylko ramionami (a) czy i korpusem (b) jeźdźca.

(a) Ten rodzaj posyłu polega na wyrzucaniu cugli wprzód, wzdłuż górnej części szyi, w chwili gdy wahadło samo zaczyna dążyć ku dołowi — koniec II, początek III fazy.

Jeździec przestaje podtrzymywać wahadło, które przez to samo prędzej się pochyla — tem samem akcja konia staje się bardziej płynąca (kwestja do zbadania), bowiem wahadło, padające z większą siłą, waży mniej na przodzie.

Następnie przy końcu fazy IV jeździec zaczyna pomagać koniowi w podnoszeniu wahadła, co się uskutecznia w fazie V.

Koń nie potrzebuje zużywać własnej siły dla podnoszenia wahadła, mając tym zwiększony odpoczynek w fazie V.

Pomoc jeźdźca skraca również fazę V bierną, przyspieszając tem całe tempo galopu.

Sądzę również, że jeździec zmusza konia do przyspieszenia fazy III przy posyle tego rodzaju, jeśli nie fizycznie to fizjologicznie, a fizycznie pomaga przez podnoszenie wahadła.

(b) Posył całym korpusem polega zasadniczo na tym samym tylko bardziej zaakcentowanym sposobie, lecz wchodzi tu w rachubę fizyczne zmuszenie konia do finiszowania.

Po fazie II, nie tylko ramiona jeźdźca lecz i korpus rzuca się naprzód.

Falistość akcji może traci na tym, lecz III i IV faza następują szybciej, faza V zaś staje się krótszą.

Ciężar jeźdźca rzucony ku przodowi podkreśla amerykanizm jazdy, jedną z cech którego jest silne obciążenie przodu konia, co go zmusza do nizkiej szybkiej akcji—do łapania równowagi, przez co otrzymujemy przyspieszenie fazy III i IV.

Podnoszenie wahadła również wykonane korpusem cofającym się gwałtownie jest energiczniejsze, przez skrucenie fazy V.

Ten finisz zostaje centralnie wykonanym na krótkim dystansie, bowiem szalony wysiłek konia nie może być ze skutkiem na dłuższym dystansie wykonanym.

Ten rodzaj finiszu powoduje częste urwanie się konia, zmuszony bowiem przez jeźdźca wbrew swej woli do przyspieszenia akcji, by ratować się od upadku, podstawia przemęczone nogi, których ścięgna nie podtrzymane przez muskuły urywają się.

Jazda na bacie przedstawia się w taki sam sposób, jedna ręka podtrzymując cugle wykonuje posył, druga uderza konia pomiędzy pierwszą i drugą fazą, zmuszając zad do energiczniejszego pchnięcia.

T. Jaworski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Posiedzenie Komitetu Wyścigowego** odbyło się dnia 2 grudnia r. b. Przewodniczył Prezes Komitetu Albert hr. Wielopolski; obecnych było 19 przedstawicieli Towarzystw Wyścigowych.

Przyjęto do Komitetu nowo założone Towarzystwa: Przemyski Klub Jazdy i Wielkopolski Klub Jazdy.

Wyjaśniono, iż totalizator może być czynny tylko w wyścigach płaskich, z płotami i z przeszkodami, które w całości odbywają się w obwodzie danego toru wyścigowego. W Krzeszowicach zabroniony totalizator w wyścigach tam urządzanych.

Sezony wyścigowe poszczególnych Towarzystw odbywać się będą w roku 1924 w okresach czasu:

1) Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni w Polsce: w maju, czerwcu, wrześniu i październiku;

2) Wielkopolskiego Tow. w Poznaniu: 27 kwietnia, 4, 8 i 11 maja, 6 i 12 lipca między, 1 i 12 października;

3) Klubu Jazdy: między 4 i 12 czerwca.

4) Piotrkowskiego Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni: 15, 17 i 19 sierpnia.

5) Pomorskiego Towarzystwa: między 10 i 26 sierpnia.

6) Łódzkiego Towarzystwa: 19 i 26 sierpnia.

7) Lwowskiego, Krakowskiego i Przemyskiego: w czasie między 16 czerwca i końcem lipca.

Subsydja przyznane: Wielkopolskiemu i Piotrkowskiemu Towarzystwu po 25 miljonów, Pomorskiemu, Lwowskiemu, Krakowskiemu i Przemyskiemu po 10 miljonów.

Do Sądu Stewardów w miejsce zmarłego hr. Józefa Potockiego wybrano ks. Stefana Lubomirskiego.

Wolny wniosek w sprawie zniżki opłat przy przewozie kolejami koni hodowlanych postanowiono poprzeć u właściwych Władz.

Postanowiono, aby sprawozdania z wyścigów były wysyłane do Komitetu (Warszawa, Krakowskie Ptzedmieście 32) przed upływem 24 godzin po odbytym dniu wyścigowym.

— **Grom**, 6 l. og. gn. po The Story i Epsom Saint został sprzedany przez p. J. Sosnowskiego hr. Janowi Tyszkiewiczowi.

— **Bandolet**, roczniak, ogierek gn. po Huszar II i La Renteria, urodzony w stadzie br. Bronikowskich i nabyty przez p. K. Dzierzbickiego, na robocie złamał krzyż i padł.

— **Stado w Dylągówce** poniosło dużą stratę: padła Rose d'amour (Con amore i Rose Bernd), matka Floramoura i Happy lovera.

— **W sprawozdaniu z jazd** pp. gentlemanów na torze Warszawskim w 1923 r. wkradła się niedokładność skutkiem zaliczenia p. Sosnowskiemu drugiego, a nie pierwszego miejsca w wyścigu, wygranym 27.IX przez Burżuja pod Ustinowem, który następnie był zdyskwalifikowany.

W ostatecznym więc rozrachunku na pierwszym miejscu jest p. J. Sosnowski, który na 26 jazd zajął pierwsze miejsce 12 razy, był drugim 7 razy, trzecim 4 razy, a bez miejsca 3 razy, a na drugim p. K. Rómmel, który przy 20 jazdach był pierwszym 12 razy, drugim 4 razy, trzecim 2 razy i bez miejsca 2 razy.

Alfabetyczny wykaz

nagrodzonych koni 2-u letnich podług programu.

Nr.	Nazwa konia	Ilość wyścigów	Ilość I-ch nagród	Wygrana suma dla: Właściciela	Wygrana suma dla: Hodowcy
1	A la Bonheur	3	—	—	—
2	Albatros	1	—	—	—
3	Aman	4	—	—	—
4	Angara	8	2	149000	14900
5	Atina	5	3	160000	16000
6	Avanti	6	1	62000	6200
7	Bagherra	5	1	72000	7200
8	Bajadera	6	4	303000	—
9	Bajaderka	4	1	52000	5200
10	Baratarja	5	2	172000	17200
11	Batuta	3	—	11000	1100
12	Beau Point	6	1	128000	12800
13	Beeth Morgan	4	—	—	—
14	Belle Bambina	8	1	80000	8000
15	Bessie Langden	8	—	20000	2000
16	Bien Joué	1	—	—	—
17	Blue Montain	7	1	68000	6800
18	Bob	3	—	—	—
19	Bohater	6	—	9000	900
20	Boruta	6	—	115000	11500
21	Brenta	6	3	251000	25100
22	Brown Princess	1	—	—	—
23	Brygada	1	—	—	—
24	Brzeszczot	6	2	122000	12200
25	Bummerang	5	2	105000	10500
26	Cecora	6	—	10000	1000
27	Celestyna	6	1	44000	4400
28	Cetynja	5	—	34000	3400
29	Chocim	4	—	12000	1200
30	Cięciwa	4	—	9000	900
31	Circe	5	3	188000	18800
32	Cis Mol	6	3	175000	17500
33	Cylicja	6	3	374000	87400
34	Czarodziej	6	2	125000	12500
35	Czikos	2	—	—	—
36	Danae	2	—	—	—
37	Dzidzi	5	—	16000	1600
38	Edzio	6	5	315000	31500
39	Electra	9	2	128000	—
40	Emir	4	—	22000	2200
41	Erato	4	—	—	—
42	Falstaff	6	2	230000	23000
43	Friede of Bendków	1	—	—	—
44	Hajdamak	7	1	67000	—
45	Happy lover	8	3	508000	50800
46	Harem	2	—	—	—
47	Hera	5	2	340000	34000
48	Herburt	8	1	88000	8800
49	Horda	1	—	—	—
50	Hugo	7	2	90000	9000
51	Iskra	5	—	16000	1600
52	Krach	2	—	—	—
53	Lila Chanum	1	—	—	—
54	Mierzyna	2	—	—	—
55	Mir	3	—	—	—
56	Moucheron	3	—	—	—
57	Nabab	4	2	420000	42000
58	Palatyn	1	1	40000	4000
59	Paulette	4	3	153000	15800
60	Pretensja	2	—	6000	600
61	Resolute	7	2	119000	11900
62	Sentinelle	2	—	—	—
63	Sobie Pan	4	1	52000	5200
64	Sowdepja	3	—	—	—
65	Star	3	—	—	—
66	Tadeusz	4	—	4000	—
67	Tamta	1	—	—	—
68	Ten	5	2	107000	10700
69	Unreclamaid	7	—	51000	5100
70	Youngminster	1	—	—	—
71	Valmore	7	—	32000	—
	Ogółem			5659000	512500

3 letnie.

1	Anitra	17	2	200000	—
2	Apsara	8	2	364000	—
3	Arbiter	6	—	4000	400
4	Aria	16	1	91000	—
5	Arkan	10	3	237000	23700
6	Arsinoë	8	1	60000	—
7	Astarte	11	2	99000	9900
8	Bithur	7	4	262000	—
9	Bohun	15	2	119000	11900
10	Briar Pipe	17	5	275000	—
11	Buk	6	—	3000	300
12	Crêve Coeur	14	4	602000	—
13	Cylvella	5	—	15000	—
14	Diva	11	4	2 7000	23700
15	Dolly Grey	2	1	30000	—
16	Druchna	3	—	—	—
17	Espoir	1	—	15000	1500
18	Flota	2	—	—	—
19	Ganimed	2	—	—	—
20	Gisi	1	—	—	—
21	Haselnus	1	—	—	—
22	Hetscherl	9	1	60000	—
23	Hogue	1	—	9000	—
24	Kentucky	12	3	147000	—
25	Krieau	8	4	160000	—
26	Królewicz	4	1	42000	—
27	Lady Pegoys	12	5	255000	—
28	Laïs	19	1	109000	—
29	Lanoline	11	4	435000	—
30	La Reine	16	4	253000	—
31	La Vilanella	15	4	222000	22200
32	Lelek	15	4	290000	29000
33	Lépante	16	6	453000	—
34	Lotos	6	1	38000	—
35	Lussagnet	7	5	890000	—
36	Madelon	8	1	43000	4300
37	Minstrel	15	3	190000	19000
38	Niusieńka	8	4	395000	—
39	Nuit de Mai	10	4	392000	—
40	Orberose	7	—	39000	—
41	Périchole	11	4	1021000	—
42	Piccola	2	—	—	—

Nr.	Nazwa konia	Ilość wyścigów	Ilość I-ch nagród	Wygrana suma dla: Właściciela	Hodowcy
43	Platina	3	1	39000	—
44	Pomme de terre . .	9	2	78000	7800
45	Radjami	9	—	58000	—
46	Raptus	7	1	61000	6100
47	Rayon d'or . . .	4	1	48000	4800
48	Regina	11	2	121000	—
49	Reve d'or . . .	4	—	15000	—
50	Rosy O'Grady . .	4	—	—	—
51	Rozmaryn . . .	13	7	810000	81000
52	Runavay Girl . . .	17	4	241000	24100
53	Ruta	7	3	1560000	156000
54	Ryś	11	7	1120000	112000
55	Sabcia	1	—	—	—
56	Serenora . . .	5	—	—	—
57	Surma	11	—	42000	—
58	Szanaszet . . .	2	1	49000	—
59	Szeretlek . . .	3	—	3000	300
60	Varus	6	—	—	—
61	Wir	5	1	81000	8100
62	Xalapa	5	—	3000	—
63	Zalamort . . .	3	—	12000	—
	Ogółem			12377000	546100

Wiek	Nazwa konia	Ilość wyścigów	Ilość I-ch nagród	Wygrana suma dla: Właściciela	Hodowcy
4	Très chic . . .	2	—	—	—
6	Ulmen	6	1	67000	6700
5	Valailles . . .	12	2	330000	—
4	Viveur	12	3	191000	19100
4	Zaporożec . . .	17	6	645000	—
4	Zbaraż	7	3	840000	—
4	Zefer	7	2	73000	7300
4	Zerwikaptur . . .	10	3	153000	—
4	Złota	4	—	4000	400
	Ogółem .			10924000	284400

Wiek 4 let. i st.

Wiek	Nazwa konia	Ilość wyścigów	Ilość I-ch nagród	Właściciela	Hodowcy
5	Air Marshall . . .	19	5	250000	—
4	Alderney . . .	14	6	458000	—
pł.	Armenier . . .	10	3	658000	—
4	Auserwaehlte . .	2	1	30000	—
4	Azalja	19	7	408000	—
6	Azamat	17	5	499000	49900
4	Barbara Belle . .	5	1	106000	10600
6	Benjamin . . .	2	—	12000	—
4	Bevue	5	—	3000	—
4	Big Four . . .	2	—	—	—
4	Blender	7	1	42000	—
6	Bonis	1	1	30000	—
5	Cherubim . . .	5	—	24000	—
pł.	Darling	4	—	3000	—
5	Diadem	9	1	143000	14300
5	Dornach . . .	13	2	217000	—
6	Dragoner . . .	1	1	50000	—
4	Dry Martini . . .	9	4	376000	—
4	Elida	6	—	17000	—
4	Eo ipso	8	1	138000	—
4	Floramour . . .	17	6	413000	41300
pł.	Gallipoli . . .	2	—	—	—
4	Górą Paskarze . .	6	—	39000	3900
6	Grom	4	1	60000	6000
5	Herson	16	2	364000	—
5	Irish Dancer . .	4	1	45000	—
4	Jak we śnie . . .	2	—	9000	900
6	Kain	1	1	40000	4000
4	Lady Margaret . .	14	—	29000	—
4	Lukullus . . .	4	1	48000	—
4	Malaga	4	—	15000	1500
4	Marabout . . .	7	2	60000	—
5	Margarete . . .	1	—	3000	—
4	Mary	13	2	160000	—
4	Matula	2	—	—	—
4	Mocarz	1	—	—	—
5	Mulhouse . . .	17	3	285000	—
5	Nemezis . . .	3	—	12000	—
4	Niagara	8	3	118000	11800
4	Odolie	7	2	161000	16100
5	Odsibka. . . .	2	—	12000	1200
5	Ojdana	15	2	234000	23400
4	Pani Ola . . .	16	1	123000	—
4	Pan z Panów. . .	4	1	42000	4200
4	Panna	7	3	104000	10400
4	Ponowa. . . .	15	4	461000	46100
4	Prim Lass . . .	1	—	12000	—
pł.	Promień . . .	7	1	53000	5300
4	Puddler	3	1	38000	—
4	Radiation . . .	11	2	147000	—
4	Raugraff II . . .	3	1	48000	—
5	Rosenfels . . .	9	3	190000	—
4	Schlingel . . .	8	4	336000	—
4	Sewastopol . . .	14	5	377000	—
6	Sonya	19	4	409000	—
5	Soultz	20	5	583000	—
pł.	Szmaragd . . .	15	3	127000	—

Alfabetyczny wykaz

nagrodzonych koni w wyścigach płotowych i przeszkodowych, oraz płaskich gentlemańskich podług programu.

Wiek	Nazwa konia	Ilość wyścigów	Ilość I-ch nagród	Właściciela	Hodowcy
6	Adamus	1	1	30000	3000
pł.	Allo.	2	—	30000	—
pł.	Armenier . . .	1	1	100000	—
pł.	Aurelja	2	—	81000	—
6	Barcelona . . .	5	—	55000	—
4	Blender	1	—	9000	—
6	Bonis	5	4	189000	—
5	Burżuj	10	3	160000	16000
5	Cambuse III . .	7	1	111000	11100
5	Confetti	10	5	368000	—
pł.	Cyclade	6	4	345000	—
5	Diadem	4	—	9000	900
6	Dragoner . . .	3	—	55000	—
4	Dry Martini . .	1	—	—	—
pł.	Fata Morgana . .	1	—	—	—
5	Fürbiter	1	—	—	—
4	Górą Paskarze . .	2	—	—	—
6	Grom	4	2	109000	10900
5	Grudów	5	—	34000	—
5	Herson	4	1	84000	—
5	Kuzyn	4	2	64000	6400
5	Latossa	2	—	4000	400
pł.	Leonardo . . .	10	7	900000	—
4	Lukullus . . .	4	—	22000	—
5	Margarete . . .	4	—	3000	—
6	Mistrz	9	6	339000	33900
5	Nemezis . . .	4	2	74000	—
6	Ortrude	1	—	6000	—
5	Pieszczotka . .	5	3	398000	39800
4	Polmoodie VI . .	1	—	6000	600
4	Prędzej Maleńka . .	7	3	189000	18900
4	Puddler	2	—	9000	—
4	Raugraf II . . .	8	4	194000	—
pł.	Rima	3	—	21000	—
5	Rosenfels . . .	1	—	12000	—
4	Schlingel . . .	7	2	141000	—
4	Strejk	1	—	—	—
6	Ulmen	4	1	55000	5500
pł.	Volpoto	3	2	80000	—
pł.	Zamoroka. . . .	1	—	3000	—
4	Zerwikaptur . . .	8	2	230000	—
4	Złota	4	—	16000	1600
	Ogółem .			4535000	149000

ZAGRANICZNA.

— Statystyka angielska.

Wygrane właścicieli stajen.

	Koni	Wygr. nagr.	Suma wygr.
J.K.M. Król Jerzy V	12	19	14,369 Ł
Lord Derby	13	29	40,383 „
Aga Khan	11	22	33,409 „
Lord Astor	6	15	23,444 „
Lord Rosebery	11	16	20,230 „
S. B. Joel	18	30	16,244 „
C, F. Kenyon	26	57	15,001 „

	Koni	Wygr. nagr.	Suma wygr.
B. Irish	1	3	14,023 „
A. de Rothschild	8	14	13,115 „
Duc de Westminster	8	17	11,822 „
J. R. Walker	2	5	10,714 „
A. Bailey	10	14	10,187 „
E. Hulton	9	15	9 722 „
Wicehrabia de Fontarce	1	2	9,710 „
A. J. Ash	14	24	9,020 „
Pani S. Whitburn	10	14	90,17 „
Major H. Cayzer	5	8	8,459 „
C. B. Ismay	3	13	8,018 „
H. Meux	5	6	7,752 „
F. Hardy	10	12	7,280 „
Lord Glanely	9	14	6,619 „
Pani A. Bendir	14	23	6,045 „
G. Bullough	3	7	5,974 „
Lord Penrhyn	6	9	5,963 „
A. K. Macomber	4	8	5,869 „

Na czele listy stoi Lord Derby, w którego stajni była znakomita Tranquil. Wygrane tej klaczy wyniosły 20.707 Ł i sumą wygranych Tranquil zajmuje w Anglji w roku bieżącym pierwsze miejsce między zwycięzkimi końmi. W tejże stajni był Pharos, drugi w angielskiem Derby. Nadmieniamy że dotąd błękitna wstęga Lordowi Derby w udziale nie przypadła. Może w przyszłym roku szczęście dopisze i zdobędzie ją Sansovino. W tym roku ogierek ten, występując dwukrotnie, wygrał obydwa wyścigi.

Stajnia Aga Khana dopiero dwa lata biega w Anglji. W roku zeszłym wygrała 13,733 Ł, a w tym roku zajęła na liście drugie miejsce. Z przedstawicieli tej stajni w tym roku na pierwsze miejsce wybiła się fenomenalna dwulatka Mumtaz Mahal, córka Tetrarcha, która z największą łatwością wygrała 5 wyścigów. Dopiero w szóstym została pobitą przez Arcade, źrebca pośredniej klasy. Przegranę tę nie można tłomaczyć li tylko nadwagą, którą niosła, zapewne dużą rolę odegrała w tym wypadku zmiana formy.

Wygrane jej stanowią 11,663 Ł — suma dla dwulatka niezwykła. Mumtaz Mahal na przetargach w Doncaster była zapłaconą 9100 Ł.

W zajmującej trzecie miejsce stajni Lorda Astor największą sumą wygranych cieszy się Saltash, który zdobył 11,000 Ł.

Stojąca na czwartem miejscu stajnia Lorda Rosebery swe wygrane głównie zawdzięcza Ellangovan'owi, zwycięzcy 3 wyścigów, a w tym 2,000 gwinei.

W stajni S. B. Joela najpożyteczniejszą okazała się Gay Angela, która wygrała 4 wyścigi.

C. F. Kenyon, mając w stajni 26 koni wygrał 57 wyścigów. Największa to stajnia w Anglji, a że nie było w niej żadnego wybitniejszego materjału, przeto zdobycie małymi wygranymi sumami 15,000 Ł w 57 wyścigach mówi o dobrej formie koni.

M. Irish szczęśliwy właściciel derbisty Papyrusa, jedynego konia w stajni, wygrał nim 3 wyścigi na ogólną sumę 14,023 Ł. M. Irish nigdy nie miał w stajni więcej jak dwa konie, lecz był już szczęśliwym posiadaczem Périosteum, a obecnie — Papyrusa.

Stajnia Królewska wygrała w tym roku 11,369 Ł. Jest to znaczny sukces i widoczny postęp, gdyż w r. 1921 na jej conto przypadło wygranych zaledwie 2,146 Ł, a w r. 1922 — 5,289 Ł.

W stajni tej okazał się bardzo użytecznym London Cry.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.